Warszawa. Czwartek.

№ 282. Rok 1860.

# KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Dnia $\frac{13}{25}$ Pazdziernika.

Ciepła dziś rano stopni 3,
Ciepła wczoraj w południe stopni 8.
Jutro Św. Ewarysta

Wschód słońca o godz. 6 min. 42
Zachód „ 4 „ 46
Wysokość wody na Wiśle stóp. 3 cali 1

CENA KRONIKI:
**w Warszawie:** Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
**Na poczcie:** w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
**w Cesarstwie.** Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

**Do Kroniki krajowej i zagranicznej,** jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.

Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Najjaśniejszy Cesarz i Król, wczoraj o godzinie $11\frac{3}{4}$ rano, w towarzystwie Jego C. K. Apostolskieej Mości, który przybył do pałacu Belwederskiego, udał się na pola Powązkowskie, gdzie w przytomności wszystkich obecnych w Warszawie Dostojnych Osób i ich świetnych orszaków, odbywały się wielkie manewra z ogniem. W manewrach tych przyjęło udział 37 bataljonów piechoty, 13 szwadronów jazdy, 6 sotni kozackich wraz z 102 działami, podzielone na dwa oddziały północny i południowy, z których pierwszym dowodził dowódzca korpusu 2go jenerał piechoty Lipraudi, drugim jenerał-lejtnant Szepielew.

Około godziny 4-ej Jego Cesarsko-Królewska Mość pozostawiwszy N. Cesarza Austrjackiego w pałacu Łazienkowskim, wrócił do Belwederu.—W godzinę później dany był w Łazienkach wielki obiad, na który J. C. K. M. przybył wraz z Jego Kr. Wys. Księciem Rejentem Pruskim. Do stołu Cesarskiego oprócz Monarchów i Książąt oraz świt goszczących w Warszawie, zaproszeni byli znakomitsi dygnitarze tutejsi tak wojskowi jak cywilni, Po ukończeniu obiadu, J. C. K. M. wraz z Księciem Rejentem Pruskim powrócił do Belwederu.

O zmroku cały park Łazienkowski zajaśniał świetną illuminacją, która rozlewając potoki światła, tej wspaniałej Rezydencji Monarszej prawdziwie uroczy nadawała widok. O godzinie $7\frac{3}{4}$ Najjaśniejszy Pan udać się raczył do pałacu Łazienkowskiego i wraz z J. C. K. Apostolską Mością przejeżdżali się po tymże parku wśród okrzyków zebranej publiczności, zkąd następnie udali się na widowisko w teatrze dworskim w Pomarańczarni, w którym przedstawiono balet Korsarz. Po ukończeniu przedstawienia, Ich Cesarskie Moście powrócili do pałacu Łazienkowskiego, zkąd Najjaśniejszy Pan o godzinie $10\frac{3}{4}$ wrócił do Belwederu.

---

### Wiadomości wojenne z Okręgu Kubańskiego

W ciągu upłynionych dwóch miesięcy lipca i sierpnia, działania i zajęcia wojsk okręgu Kubańskiego były następujące:

Oddział Adagumski, według zatwierdzonego przez Główno-Dowodzącego planu działań wojennych, ukończywszy budowę twierdzy Neberdżaj, przystąpił do działań zaczepnych przeciw Szapsugom. W tym celu jenerał-major Babicz, 26-go czerwca, pozostawiwszy w Neberdżaju konieczną liczbę wojsk, posunął oddział do twierdzy Krymskiej, a 4-go lipca z częścią oddziału odbył rekonesans ku Abinowi. Górale starali się powracający oddział ścigać, ale zostali rozproszeni; pozostawiwszy na miejscu 8-u ludzi zarąbanych przez Siewierskich dragonów. W dniu 8-m lipca, zniszczywszy auły na rzece Koafo, oddział Adagumski przeszedł rzekę Abin i następnego dnia spalił także kilka osad leżących w górze wąwozu tej rzeki. Razem wciągu dwóch tych dni zniszczył do 35 aułów górali, przyczem wojska nasze poniosły stratę 2-ch ober-Oficerów ranionych, 1 zabitego, i 11 ranionych niższych stopni. Potem do 7-go Sierpnia zajęcie Adagumskiego oddziału stanowiło: urządzenie obozu na r. Abin, niedaleko byłej tu twierdzy Abińsk, rekonesanse i furażowanie na rz. Abin, Bugundyr i Koafo. W ciągu tego czasu zniszczono jeszcze do 20 aułów, z bardzo małą z naszej strony stratą. Przy walce, w czasie zajęcia jednego z tych aułów (Merczan, odległego o 9 wiorst od obozu oddziału), schwytano do niewoli 11-u górali, zabrano 900 sztuk bydła i zniszczono znaczne zapasy zboża i siana.

Średni oddział Szapsugski (pod dowództwem pułkownika Lewaszowa), budując dalej twierdzę Ilską, zrobił kilka pomyślnych wypraw na nieprzyjaciela. I tak, 10-go lipca pułkownik Lewaszow z $3\frac{1}{4}$ bataljonami, dywizjonem dragonów, 4-ma sotniami kozaków i 4-ma działami, szybko ruszył na Ubin, i zabrawszy tam do 600 sztuk bydła rogatego, szczęśliwie wrócił do obozu, straciwszy tylko jednego niższego stopnia ranionym podczas kiedy nieprzyjaciel pozostaw.ł w naszych rękach 16-u trupów. Następnego dnia pułkownik Lewaszów, rozproszył zabraną bandę nieprzyjacielską przy osadzie Kijab, zniszczył tę ludną osadę i zabrał jeszcze 300 sztuk bydła rogatego, przyczem górale zostawili na placu 2-ch trupów; z nuszej zaś stronz raniono jednego ober-oficera i 3 niższych stopni. Nakoniec 31-go lipca, w skutek nagłego napadu na auły Kuszo-Habl i Birguż, zabrano nieprzyjacielowi 1,657 sztuk bydła i zniszczono mnóstwo zapasów różnego rodzaju.

Główny oddział Szapsugski (pod dowództwem jenerał-majora Rudanowskiego), dalej prowadził budowę twierdzy Grigorjewsk dostawa drzewa budowlanego do twierdzy i furażowanie prawie zawtze połączone było z ręcznym ogniem oddziałów nieprzyjacielskich okazujących się w okolicach obozu. W ciągu tego czasu komendy ochotników z pułków Kubańskiego i Kabardyńskiego, zrobili dwie dosye pomyślne wyprawy, a mianowicie 31-o lipca i 6-go sierpnia na prawym brzegu Szebsza. przyczem zniszczono nieprzyjacielowi znaczne zapasy zboża i spalono kilka aułów; strata nasza wynosiła 4-ch ranionych niższych stopni. W celu wyrugowania nieprzyjaciela z okręgu działań oddziału Szapsugskiego a zarazem zniszczenia zapasów zebranych z pól, jenorał-major Rudanowski 7-go sierpnia posunął się w górę po prawym brzegu r. Afips i zniszczył auł Schunokoj ak, mający do tysiąca domów, a leżący na miejscu krzyżowania się dróg na przestrzeni 6-u wiorst. Przytem w naszych rękach pozostało kilka sztuk bydła, wiele broni i różnych gospodarskich narzędzi. Strata nasza wynosiła pięciu ranionych niższych stopni.

Nakoniec pozostałe dwa oddziały, Łabiński i Teberdynski, dalej spokojnie spełniały swe zajęcia, pierwszy budując twierdzę Chakmety, a drugi rąbiąc i spławiając drzewo budowlane w wąwozje Teberdy.

---

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 23 sierpnia (4 września) r. b., zatwierdziła darowizny następujące: 1) dla kościoła księży Reformatrów w m. Pińczowie rs. 15; 2) dla kościoła parafjalnego w Sędziejowicach rs. 9 i 3) dla ubogich w Sępziejowicach rs. 6. przez Piotra Romiszewskiego uczynione; oraz postanowieniem z tejże daty zapis rs. 150 dla Warszawskiego towarzystwa dobroczynności, przez niegdy Józefa Bleindel zdziałany

— Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Hiszpański przy dworze Cesarsko-Rossyjskim książę de Osuna y del Infantado książę de Benawente, grand hiszpański 1-ej klasy, przyjechał z Paryża. W towarzystwie jego przyjechali urzędnicy tegoż poaelstwa: Perrez Euzebiusz, Moarez de Toledo Alfons, de Lano y Mercis Enrico i Villajos Jezius.

— Przyjechali do Warszawy rzeczywiści radcy stanu: Temejew z Petersburga, Bogdanow i Pawłow z Paryża.

— Jenerał-lejtnant Pawliszczew wyjechał do Paryża.

---

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

&. Odebraliśmy od ks. M. S. list z prośbą o umieszczenie zapytania coby mógł znaczyć wyraz *ostwyc* w następującym napisie nagrobkowym z XVII wieku, znajdującym się w kopji w aktach kościoła Czerwińskiego pod Ostrołęką i ztamtąd wypisanym:

„Tysiąc sześćsetnego dziewiątego lata,
Człek zacny, ostwyc zysków, schodzi z tego (świata;
Sześćdziesiąt i siedm razy dorocznie swe słońce
Rozpuszczało promieni swych świetne końce,
Onemu, niż go Parki podziemne dostały,
Dnia dwudziestego marca wiek niedoskonały
Jakuba Grodzickiego, co leży w tym grobie,
Który dał za żywota sam zmurować sobie.
Urzędu nie chciał mieć nigdy przysięgłego,
Umarł urząd trzymając Wójstwa Łomżyńskiego,
Ten tu Czerwin kupiwszy do kościoła tego,
Na Zaorzu część kupił, przydał kupna swego.
Żył skromnie, był pełen u wszystkich miłości,
Żył, nie umrze kto żyje w przystojnej skrom- (ności.
Piotr Jakub Grodzicki Podkomorzy Rożański (ten sprawił proporzec,
Syn z miłości ku ojcu, któremu racz Boże o- (tworzyć swój dworzec,
Stary zdjąć rozkazawszy, miesiąca września (dziewiątego
Ten nowy zawiesił roku tysiąc sześćsetnego (czterdziestego.

Umieszczamy tę drobną kwestją dla lingwistów naszych, w przekonaniu, że rozwiązanie jej posłużyć ma zapytującemu do jakiej

zapewne monografji Czerwińskiego kościoła, w której ów pobożnej pamięci wojski łęczycki, co urzędu przysięgłego mieć nie chciał, wskrzeszony zostanie przed oczyma czytelnika, obok syna podkomorzego rożańskiego, który jeszcze w 30 lat po śmierci ojca pamiętał troskliwie o jego grobie. Co do nas, wyrazu objaśnić nie umiemy, bo go też słownik Lindego nie obejmuje, i raczej byśmy przypuścili błąd w zapisywaniu do akt, lub w odczytywaniu go teraz, gdy dwa wieki z górą dały zblaknąć pismu i zbutwieć papierowi. W tym razie cała zagadka tłómaczyłaby się bardzo prosto. Jakub Grodzicki *od swych zysków* (dóbr, majętności) zszedł z tego świata. Nie widząc jednak akt, nie możemy osądzić czy nasz domysł jest uzasadniony.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### A M E R Y K A.

*New-York, 6 października.* Pośpieszam podać wam szczegóły o straceniu Walkera:

Flibustier oddał się 3 września w ręce dowódzcy statku *Icarus* p. Salmon. Z wieziony na pokładzie statku wojennego angielskiego aż do Troxillo, oddany został władzom Honduras, w tej chwili prawie osądzony i skazany na karę śmierci, kiedy na jego pierwszego adjutanta pułkownika Rodier, wydano tylko wyrok 4-letniego więzienia.

*Diario de la Marina* dziennik Hawański, w następujących słowach opisuje ostatnie chwile flibustiera:

Skoro Walker wprowadzony został do więzienia, okuto go w kajdany, i zapytano się, czy sobie czego nie życzy. Zażądał szklanki wody i prosił aby mu przysłano kapelana portowego, oświadczając że jest wyznania rzymsko katolickiego.

Od tej chwili widziano go prawie ciągle klęczącego przed małym ołtarzem, na którym blade światło więzienia, pozwalało zaledwie dojrzeć obraz Chrystusa.

11 września wyrok śmierci ogłoszony został więźniowi, który za całą odpowiedź zapytał tylko, o której godzinie zostanie stracony, i czy ma jeszcze czas słów kilka napisać.

12go, o godzinie 11ej rano zaprowadzono skazanego na miejsce kary; szedł trzymając w ręku krucyfiks, z którego ani na chwilę oka nie spuszczał, i pobożnie powtarzał modlitwę za towarzyszącym mu kapłanem.

Wszedłszy pomiędzy wojsko, przeznaczone do wykonania wyroku, wyrzekł spokojnym głosem następujące słowa:

„Jestem rzymski katolik, wojna prowadzona przezemnie przeciw Honduras za cudzem poduszczeniem, była niesprawiedliwą. Moi towarzysze broni nie zasługują na potępienie, gdyż ja sam jestem winien. Proszę lud aby mi przebaczył. Oby śmierć moja korzyść społeczeństwu przyniosła."

Po tych słowach dały się słyszeć wystrzały,—flibustier już nie żył. (*Nord.*)

### W Ł O C H Y.

*Neapol 17 października.* Podczas kiedy wczoraj pisałem do was, senat wotował projekt do prawa przez ministerjum przedstawiony. Dwanaście czarnych gałek znaleziono w urnie, a przecież przy głosowaniu publicznem sam tylko p. Brignole pozostał na swojem miejscu. Pomimo najbaczniejszej uwagi nie mogę jeszcze dorachować się jedenastu kolegów, którzy przyłączyli się później do protestacji szanownego senatora przeciw polityce p. Cavour.

Podobny wypadek zdarzył się w izbie deputowanych, gdzie p. Ferrari sam jeden głosował przeciwko prawu, a przecież sześć czarnych gałek znalazło się w urnie.

Kłopoczą się tu nieco wiadomościami z Neapolu. Zdaje się pewną rzeczą, że p. Pallavicino po trzeci, czy czwarty raz podał się do dymisji. Stronnictwo Crispiego chce koniecznie zwołać zgromadzenie do Neapolu. Na dnie tego wszystkiego spoczywa myśl mazzinistowska włoskiej konstytuanty.

Łatwo pojąć, że zwołanie wielkiego zgromadzenia rewolucyjnego, reprezentującego całe Włochy, zmieniłoby zupełnie charakter dokonywającej się w tej chwili rewolucji. Kierunek ruchu wymknąłby się z rąk p. Cavour i statek państwa z rozwiniętemi żaglami wypłynąłby na pełno morze nieokreślonych teorji. Nie sądzimy, aby ta zachciewka mazzinistowska miała najmniejszą szansę powodzenia. Tutaj o niczem podobnem słyszeć nie chcą. Agitacje neapolitańskie nie zdołają do tego rezultatu doprowadzić, a p. Cavour pod pewnym względem wcale się o nie nie gniewa. Jedzie on do Neapolu dla załatwienia anarchji i cieszy się, że świat może smoka na własne oczy oglądać. Dobrze jest wykazać złe, chcąc dowieść potrzeby lekarstwa.

Piszą z Neapolu pod d. 9 października:

Przeciw wszelkiemu spodziewaniu od trzech albo czterech dni nic nowego nie zaszło pod murami Kapui. Królewscy nie śmieją już, jenerał Garibaldi nie śmie jeszcze wyjść ze stanu obronnego. W warowni dzieje się coś czego pojąć nam niepodobna i co jest przeciwnem logice wojennej. Żołnierze Franciszka II zaczynają wywozić i wynosić z Kapui rynsztunek wojenny i swoje bagaże, jak gdyby miasto opuścić mieli. Straty jednakże poniesione w ostatnich dwóch tygodniach nie są tak znaczne. Król posiada jeszcze całą prowincją i dwie nietknięte fortece.

Zna dobrze położenie Garibaldczyków i wie, że nie są w stanie rozpocząć oblężenia i przypuścić szturmu z pewną szansą powodzenia. Jeżeli zatem królewscy rzeczywiście zamierzają wyjść z Kapui, i jeżeli to nie jest podstęp wojenny w celu ściągnięcia nieprzyjaciela w pułapkę, oznaką to popłochu nie wytłómaczonego nawet przybyciem Piemontczyków. Co do jenerała Garibaldego nie wahałby on się ani na chwilę szturm przypuścić, lecz napotkał na żywy opór ze strony rady wojennej, uznającej za niedostateczne siły i środki jakiemi może rozporządzać. Brakuje mu ludzi i rynsztunku wojennego. Dlatego potrzeba było wyrzec się ukończenia sprawy przed przybyciem Wiktora Emanuela, i projektu wyjścia na jego spotkanie aż do rzymskiej granicy, wielką drogą wiodącą przez Kapuę i Cagliari.

Wczoraj spotkałem Garibaldego na koniu z kilku gidami, udającego się do Maddaloni dla przyspieszenia wymarszu dywizji Bixio, która przenosi się linją Volturno, a wieczór widziałem go znowu jadącego w tę samą stronę i w tym samym celu umyślnym pociągiem. Rano zrobił przegląd gwardji narodowej miasteczek w okolicy Caserta i Maddaloni położonych, i gwardji tej powierzył czuwanie nad porządkiem publicznym. Garibaldi zdawał się mocno zajęty, zadumany i jakby niespokojny.

Nie mając nic do widzenia nad Volturno, ponieważ dzień ten nie zdawał się obiecywać żadnego wojennego wypadku, zatrzymałem się w Caserta w celu odwiedzenia rannych. W tym ogromnym szpitalu, znajduje się ich 270, wszyscy bliscy wyzdrowienia.

Garibaldi powrócił o 3-ej godzinie mocno znużony i położył się. Garibaldi nie ma oznaczonych na sen godzin. Potrzebuje on dwie albo trzy godzin wypocząć i to tak dobrze w południe jak o północy, o dziesiątej rano lub ósmej wieczór, byle miał chwilę wolnego czasu. Położył się właśnie, kiedy magr. Pallavicino przybył. Wizyta ta była wypadkiem mającym o losach kraju rozstrzygnąć.

Crispi uznał program prodyktatora za niepotrzebny, a ministrów napisany w tym samym duchu, za niewłaściwy. Kiedy minister Conforti odczytał na posiedzeniu rady ten prospekt ministerjalny. Crispi odrzucił takowy. „Kto nie chce przyjąć programu zawołał margr. Pallavicino przywiedziony do ostateczności, musi być albo głupcem i nie pojmować o co rzecz chodzi, lub chcieć swoją pieczeń upiec na cudzym rożnie!" Crispi z gniewem odpowiedział na te zarzuty, których przecież Pallavicini nie cofnął. Conforti nie wyrzekł ani słowa, samemu prodyktatorowi zostawiając trud bronienia polityki bezzwłocznej anneksji. Crispi nie ugiął się. Wtedy Pallavicino postanowił odwołać się do Garibaldego.

— Ach, ach! zawołał Garibaldi ujrzawszy margrabiego bledszego i posępniejszego jak zwykle, z miną zniechęconą i smutną, mamy burzę. Siadaj na mojem łóżku Jerzy i powiedz mi szczerą prawdę!

Margrabia Pallavicino nie dał się prosić. Rozpoczął od odmalowania położenia kraju w najczarniejszych kolorach, następnie wystawił następstwa polityki Garibaldego, postępującej omackiem i na szczudłach, nakoniec błędy polityczne i intrygi jego przyjaciół. Garibaldi słuchał przez kilka minut bez zmrużenia oka, potem skoczył na łóżku i zawołał: „Lecz utwórzcie Włochy, utwórzcie Włochy i uważajcie mnie za ostatniego z ich dzieci!" W wiliją jeszcze tego dnia napisał był list do króla Wiktora Emanuela, który powtórzono mi z pamięci i który mniej więcej tak się kończy: „Najjaśniejszy Panie! Skoro Wasza Królewska Mość znajdować się będzie o 20 mil od mojego obozu racz mnie o tem zawiadomić, abym mógł u stóp Waszej Królewskiej Mości złożyć oswobodzone przezemnie prowincje i poddać się pod rozkazy Waszej Królewskiej Mości." Dlatego też i teraz dyktator pozwolił p. Pallavicino robić co chce, zrzekając się tym sposobem bez najmniejszego żalu swojej władzy cywilnej. Podpisał wszystko co chciał prodyktator; o nic się nie pytając i nic nie czytając, zgodził się na wszelkie żądania. Tym sposobem ocalił kraj; potargał sieci które intryganci zastawili na chwilę. Pallavicino tego samego wieczoru powrócił do Neapolu promieniejący i chwyciwszy za pióro wydał rozkaz głosowania powszechnego, chociaż nawet nie wiedział jeszcze o mowie Cavoura. Plebiscyt wczoraj rozbieranym był na radzie ministrów. Głosowali za bezzwłoczną anneksją: Pallavicino. Conforti, Scura, Coppola; przeciw Crispi, Anguissola i Giura. Plebiscyt zjawił się w dzienniku urzędowym wczoraj wieczór. Kollegia wyborcze zwołane zostaną na 21 b. m.

*Rzym, w październiku.*—W Rzymie namiętnie zajmują się kwestją, czy p. Lamoricière źle lub dobrze prowadził kampanją, która w tak smutny sposób ukończyła się sposób. Jedni wynoszą go pod niebiosy, utrzymując, że wszystko w jego postępowaniu było wielkie i heroicznem; inni, nie wdając się w sądy o kampanji, uwielbiają go bezwarunkowo za to tylko, że stanął na czele armji papiezkiej. Większa nierównie liczba okazuje się surową względem niego i krytykuje wszystko co

zrobił przed, podczas i po bitwie pod Castelfidardo.

Nie jest naszym zamiarem „spór ten rozstrzygać; czujemy się niekompetentni w tym względzie. Lecz jeżeli wolno bezstronnemu i że tak powiem naocznemu świadkowi powiedzieć kilka słów o wypadkach, w których jenerał wziął tak znakomity udział, odważymy się zrobić następujące uwagi: naprzód p. Lamoricière wziął się do organizacji armji papiezkiej, z zapałem, który powinien był wielce uradować przyjaciół Stolicy-Apostolskiej, nam jednak od początku zdawał się napróżno straconym. Wszyscy znający kraj, źle wróżyli o przedsięwzięciu, w którem waleczny jenerał miał do czynienia z niezwalczonemi niemal przeszkodami: z apatją i zastarzałym nieporządkiem opłakanej administracji; z obojętnością a po części niechęcią ludności nieprzyzwyczajonej do walki i niewiele przywiązanej do swego rządu; zupełnym brakiem zasobów i materjału wojennego w państwie, w którem jednakże znajduje się budżet wojenny; z trudnością wyćwiczenia i zjednoczenia w jednym duchu wojska złożonego z żołnierzy do wszystkich narodowości całego świata należących, a których wybór wiele zostawiał do życzenia.

P. Lamoricière pochlebiał sobie z początku, że żołnierzy tych w przeciągu ośmiu dni przemieni na zuawów. Wypadki dowiodły, że był ofiarą złudzenia.

*Powtóre*, nietylko p. Lamoricière nie był w stanie stawić czoła siłom piemonckim, lecz nie mógł się nawet opierać silnej napaści Garibaldczyków. Jakież miał warownie? Spoleto Perugia na około otoczone wzgórzami, posiadające stare tylko mury, poddały się niebawem. Ankona sama tylko mogła przez jakiś czas wytrzymać oblężenie; lecz tam jeszcze fortyfikacje nie znajdowały się w takim stanie, jakby tego wymagać należało, warowni tej brakowało artylerji, amunicji, żywności, furażu, słowem wszystkiego. Nadto usposobienie ludności było jak tylko można najnieprzyjaźniejsze. (*Patrie.*)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Rząd austrjacki ogłosił dyplom cesarski nadający nową organizacją państwu. Reskryptem nie rozdziela państwa jak zapowiadano na pięć grup; rozróżnia tylko kraje węgierskie i niewęgierskie i nie ustanawia z jakich żywiołów mają się składać sejmy, tylko podaje zasadę, że obejmować będą reprezentacje wszystkich klas i wszystkich interesów.

Bądź co bądź przyznać należy, że nowa organizacja robi wielkie ustępstwa opinji publicznej w Austrji, a nadewszystko w Węgrzech.

W Wiedniu i Peszcie ogłoszenia tego dyplomu obchodzono wielkiemi illuminacjami.

Chodzi jeszcze wiele o to, jak będą funkcjonować te nowe instytucje, aby odpowiedziały celowi, to jest wzmocnieniu państwa na wewnątrz i zewnątrz, w razie nowej wojny we Włoszech.

Pogłoski o tej wojnie nie zaczynają ucichać. Reformy ogłoszone jeszcze je powiększają; koncentracja wojsk austrjackich na granicach królestwa Włoskiego; nominacja jenerała Benedeck na głównodowodzącego wojskami austrjackiemi na granicach Włoch; zbrojenie się Piemontu, wszystko to wróży obawienie bliskiego wybuchu długo tłumionej nieprzyjaźni dwóch państw.

Z Neapolu donoszą, że Wiktor Emanuel w sobotę rano przybył do Sulmona, a wieczorem do Castel di Sangro, małych miasteczek w prowincji Abruzzów na drodze z Teramo do Neapolu i że w Isernia, na tejże drodze, w prowincji Moliza, o kilka mil od lewego brzegu Volturno, kolumna piemoncka pod dowództwem Cialdiniego spotkała i przepędziła wojska króla neapolitańskiego. Osiemset żołnierzy, 50 oficerów, dwóch jenerałów i jedna chorągiew dostały się w ręce Piemontczyków.

Dnia 21 rano rozpoczęło się głosowanie. Według depeszy telegraficznej z Neapolu ludność tłumnie przystępuje do głosowania.

O rezultacie głosowania nie można wątpić

Z Madrytu donoszą, że w skutek nie udanego zamachu na życie królowej Izabelli, wielu zagranicznych panujących nadesłało powinszowania.

Cesarz i cesarzowa Francuzów pierwsi przysłali takowe. (*Ind. Bel.*)

*Wiedeń, 23 października.* Dotychczasowe sprawozdania z prowincji donoszą, że cesarski dyplom przyjęto wszędzie z radością, szczególniej w Kroacji. W Węgrzech w kółkach wyżej wykształconych również radośnie go przyjęto, massy nie obeznały się z nim jeszcze.

*Peszt, 23 października.* Rada gminna wydała rozporządzenie, aby uilluminowano Peszt i Budę dziś wieczór, a jutro przed południem aby odbyło się solenne nabożeństwo.

*Londyn, 22 października.* Dzisiejsza *Morning Post* donosi, że Austrja dała rządowi francuzkiemu zapewnienie, że nie będzie działać zaczepnie.

*Times* wyraża się z wielkiem niedowierzaniem o ogłoszonych reformach cesarza austrjackiego.

Z Neapolu z d. 18 października donoszą, że Garibaldi urzędownie złoży dyktaturę po przybyciu króla Wiktora Emanuela.

*Paryż, 21 października. Journal des Débats* ogłasza notę pruską do gabinetu turyńskiego, i dodaje, że nie ma co obawiać się o odwołanie pruskiego posła przy turyńskim dworze pana Brassier de St. Simon.

Z Wiednia donoszą, że mianowanie jenerała Benedek głównodowodzącym we Włoszech uważają powszechnie za symptomat wojenny.

*Turyn, 20 października. Opinione* donosi z Neapolu z d. 17 t. m.: Ciągle przybywają do Neapolu wojska sardyńskie; z niemi przybył jenerał Valfee. Wojska Wiktora Emanuela posuwają się ze wszystkich stron, aby łącznie z Garibaldim otoczyć Kapuę i Gaetę. Zdaje się że Franciszek II wysłał z Kapuy dwie brygady, aby je stawić przeciw Cialdiniemu lub de Sonnaz.

Z Genui z d. 19 donoszą: Neapolitański okręt linjowy *Ré Galantuomo* i jedna korweta przybyły tutaj.

Rząd wstrzymał dalszy dalszy odjazd oficerów wziętych do niewoli, aż do ostatecznego ukończenia sprawy.

*Turyn, 21 października.* Król Wiktor Emanuel przybył do Sulmona.

Depesza z Neapolu z dnia wczorajszego donosi:

Straż przednia kolumy Cialdiniego spotkała pod Isernia korpus nieprzyjacielski i pobiła go.

Zabraliśmy osiemset żołnierzy i 50 oficerów, jednego jenerała i chorągiew.

— Z Neapolu z dnia dzisiejszego donoszą, że o godzinie siódmej rano rozpoczęło się głosowanie wśród niezmiernego napływu obywateli.

Cialdini zabrał jedną sekcją artylerji neapolitańskiej.

Ruchome bataljony gwardji narodowej pełniące służbę w twierdzach Aleksandrji i Pawji są tam przyjęte z wielkim zapałem. Żądają od rządu, aby przedłużono jeszcze ich służbę na jakiś czas.

*Madryt, 20 października.* Stan zdrowia ministra spraw zewnętrznych pogorsza się ciągle. Jenerał O'Donnel objął ten portfel *ad interim*. Jeneralna komisja budżetu sądzi, że należy sprzedać miny państwa.

*Turyn, 23 października.* Mobilizacją jeszcze 40-ci bataljonów ruchomej gwardji narodowej postanowiono.

*Ankona, 22 października.* Dnia 5go listopada odbędzie się głosowanie nad aneksją.

*Medjolan, 21 października. Perseveranza* donosi, że Piemont spodziewa się, że na przyszłą wiosnę będzie mógł wystąpić w pole z 300,000 ludzi, 13,000 koni, oprócz pociągów i artylerji, 75 bateryjami i przyrządami co 25 baterji rezerwowych.

Wiktor Emanuel dnia 19 przybył do Popoli a 28 ma być w Neapolu. (*Staats Anz.*)

we właściwem miejscu wraz z tekstem dołączą; w którym to celu stosowne objaśnienie (spis chronologiczny) dołączony zostanie. Dołączonym również będzie wykaz źródeł do narysowania wizerunków przez p. Gersona użytych

(Nr. 458.—1—3).

# OGŁOSZENIE

Posyłając obecnie Szanownym Prenumeratorom tomy 5 i 6 zbioru dawnych praw Polski, znanego pod nazwą **Volumina Legum**, mam zaszczyt zawiadomić ich, że tomy 7 i 8 rozeszlę we wrześniu, a Inwentarze do wszystkich ośmiu tomów w końcu listopada b. r. Z tej przyczyny jak najuprzejmiej upraszam byłych prenumeratorów „*Słowa*," którzy zamiast zwrotu przedpłaty na to pismo, woleli otrzymać **Volumina Legum**, a którzy, na zasadzie mojego ogłoszenia, uiścili dotąd tylko część prenumeraty, o łaskawe nadesłanie pozostałej należytości t. j. tej kwoty, jaka za potrąceniem rat już opłaconych, jeszcze się od nich należy do całkowitej przedpłaty na **Volumina Legum**, wynoszącej rs. 17.

Niektórzy z byłych prenumeratorów „*Słowa*" żadnej nie dali dotąd odpowiedzi na moje odezwy. Ci z nich, którym dla niedokładności adresów, nie były dotąd wysłane **Volumina Legum**, jeżeli pragną je otrzymać, raczą łaskawie przysłać swoje adresa, a żądanie ich niezwłocznie uskutecznionem będzie; przy wysłaniu adresów byli półroczni prenumeratorowie raczą załączyć rs. 8 k. 50, a kwartalni rs. 13 k. 50. W ogóle zaś upraszam wszystkich szanownych prenumeratorów, którzy z jakichbądź przyczyn nie odebrali któregokolwiek z wydanych i rozesłanych dotąd sześciu tomów **Voluminów Legum** lub też całkiem ich nie otrzymali, aby łaskawie mnie o tem zawiadomić chcieli, a ja natychmiast zadosyć uczynię słusznemu ich żądaniu.

Ci, którzy nie byli prenumeratorami „*Słowa*," mogą nabyć **Volumina Legum** zgłaszając się wprost pod moim, niżej wskazanym adresem, i załączając rs. 20. Po skończeniu druku, cena na **Volumina Legum** podwyższoną zostanie.

Upraszam szanownych prenumeratorów **Voluminów Legum**, aby mnie zawiadamiali o każdej zmianie ich adresów.

Oprócz **Voluminów Legum** są w drukarni mojej do nabycia następne dzieła:

Zeszyt styczniowy r. 1859 *Dodatku* do *Słowa*, z przesyłką k. 75.

**Pismo zbiorowe**, t. 2, z przesyłką rs. 3 k. 50

**Dzieje żywota i utworów Goethego**, oraz zarysy wieku jego i współczesnych mu mężów znakomitych. Dzieło **G. H. Lewesa**, z angielskiego przełożył i własnemi uwagami powiększył **A. Nowosielski**; z przesyłką rs. 2.

Ktokolwiek zażąda razem *Pisma zbiorowego* i dzieła *o Goethem* i jednocześnie wyszle na obydwa pieniądze, może je otrzymać bez poniesienia kosztu przesyłki, t. j. za rs. 5.

**Trochę praktyki, trochę teorji** na praktyce opartej, w zadaniu polepszenia bytu włościan, podniesienia gospodarstwa i przemysłu, przez E. M., właściciela w gubernji Kijowskiej, bez przesyłki k. 30, z przesyłką k. 50.

*Pismo zbiorowe* i dzieło *o Goethem* można także nabyć w księgarniach: w Warszawie u pp. Gebethnera i Spółki; w Wilnie u pp. Zawadzkiego, Orgelbranda i Nathansona; w Kijowie u p. Idzikowskiego i w Mińsku u p. Walickiego.

Obecnie prócz **Voluminów Legum** znajdują się pod prassą:

**Żywoty Biskupów Wileńskich**, przez Ks. Przyałgowskiego.

**Elektryczność i magnes** w stanie zdrowia i choroby człowieka, przez **Józefa Dropsy**, Doktora medycy i chirurgji Uniwersytetu Berlińskiego i Akademji Moskiewskiej, Członka Towarzystwa naukowego Krakowskiego.

Listy i żądania należy adresować: *Mr. J. Ohryzko, à St. Petersbourg.*

**J. Ohryzko.**

Petersburg, d. 27 lipca (8 sierp.) 1860 r.

(Nr. 430.—3—3.)

## KANTOR

## INTERESÓW ZIEMIAŃSKICH

**J. K. Gregorowicza i Henryka Dębskiego**

Krakowskie-Przedmieście Nr. 66 w pałacu hr. Andrzeja Zamojskiego w prost Kopernika.

1. Osoba młoda Polka ukwalifikowana Guwernantka życzy sobie miejsca do jednego lub dwojga dzieci w Warszawie stale przy nich mieszkając lub na godziny pewne przychodząc.
2. Majątek z dwudziestu kilku włók o kilkanaście wiorst od Warszawy jest do nabycia lub zamiany na dom pod bardzo korzystnemi warunkami.
3. Są żądane dzierżawy rozmaitej wielkości i ceny od Ś-go Jana roku przyszłego.
4. 6,000 sztuk dębów nad samą rzeką spławną do sprzedania wiadomość w powyższym Kantorze. (Nr. 451)

## BIBLJOTEKA TEATRALNA

Pod tym tytułem zamierza Księgarnia Polska, przy ulicy Miodowej Nr. 482 (4) wydawać od czasu do czasu, wybór sztuk tak oryginalnych, jak tłómaczonych, na scenach obu Teatrów Warszawskich przedstawianych. Każdy zeszyt ozdobiony będzie portretem, rysowanym z natury i znajwiększą starannością wykonywanym, w Zakładzie artystyczno-litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki.

Cena oznaczoną będzie stosownie do objętości każdego zeszytu, jak najprzystępniejsza, tak, aby Bibljoteka teatralna mogła być w ręku każdego miłośnika teatru. Aby dać przytem sposobność każdemu miłośnikowi literatury ojczystej do podtrzymania tego przedsięwzięcia i zapewnienia jego egzystencji, ogłasza się niniejszem prenumeratę na zeszytów 10. Opłacający takową z góry, otrzymują cały ten tom Bibljoteki teatralnej, to jest 10 zeszytów, z portretami najznakomitszych artystów, kompozytorów, autorów dramatycznych, za rs. 3, czyli złp. 20, bez względu na cenę pojedynczych zeszytów, która przy sztukach większej objętości do rubla jednego dochodzić będzie.

Numer 1 zawierający komedją w 3-ch aktach pod tytułem O d r o d z o n y, przez Karola Pieńkowskiego; z portretem Jana Chęcińskiego, opuścił już prassę i nabyć go można w księgarniach warszawskich i w kassie Teatru Rozmaitości, za złp. 3.

Numer 2 Bibljoteki ozdobiony portretem Jana Królikowskiego, już się drukuje i obejmować będzie S c e n a z a S c e n ą, szkic dramatyczny tegoż autora. (Nr. 454—3—3)

Wyszło z druku nowe dzieło p. t. *Dobrodziejstwa Wiary Chrześcjańskiej*, przez księdza Pinarda przełożona z francuzkiego przez F. S. D. Cena kop. 75 (złp. 5) nabyć go można we wszystkich księgarniach. (Nr. 426—3—3)

Nakładem Zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa, Nr. 482 wyszedł:

## WIDOK WARSZAWY

z wysokości 200-u sążni (Vue de Varsovie à vol d'oiseau) rysował Lerue, litografował Ceglióski. Cena egzemplarza z podpisami ulic, budynków placów znaczniejszych złp. 10 rs. 1 k 50, egzemplarze avant la lettre, zyo pierwsze odbitki przed podpisaniem, złp. 13 gr. 10 (rs. 2) Egzemplarze kolorowane od ręki, kosztują złp. 33 gr. 10, (rs. 5). Takie zaś, które są kolorowane mechanicznie, czyli tak nazwaną tyntą gradacyjną (teinte graduée) kosztują złp. 13 gr. 10 (rs. 2). Można także nabyć w Zakładzie ramy do widoku złocone lub ciemne.

(Nr. 449—3—3)

## KALENDARZ ILLUSTROWANY

## DLA POLEK NA ROK 1861.

wyjdzie wkrótce nakładem księgarni Polskiej, ulica Miodowa Nr. 482 (4).

Osoby życzące sobie umieścić w tym kalendarzu stosowne obwieszczenia zechcą się zgłosić do Zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego i Spółki obok tejże księgarni egzystującego. A to tem prędzej, że kilka tylko stronnic na obwieszczenia przeznaczono.

(Nr. 442—3—3)

Jest do wypożyczenia z terminem długoletnim summa

## Rsr. 930

na hypotekę nieruchomości murowanej w mieście Warszawie. Bliższą wiadomość można powziąć w Kancellarji Szpitala Dzieciątka Jezus. (Nr. 446—3—3)

## BIBLJOTEKA POLSKA

SERJA NA ROK 1860, ZESZYT 31, 35, i 44, ZAWIERA:

Tom III i IV Historji Narodu Polskiego przez księdza Adama Naruszewicza, biskupa Łuckiego.

Rozprawa o żydach i karaitach przez Tadeusza **Czackiego**, z dodatkiem wiadomości o życiu i pismach autora. (dokończenie).

Główny skład dla Królestwa Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego w księgarni "Gustawa **Gebethnera** i Spółki w Warszawie na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 415.

(Nr. 445—3—3

TOMIK VIII.

## Rozmaitości Naukowych i Literackich.

Wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły 1-o Sandor Petoefi poeta węgierski 2-o Kluby w Londynie.

Prenumerować można na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie, we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji i u autora. Cena 10 tomików rsr. 4.

(Nr. 439—3—3)

Dziś i Jutro w Sali Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności p. Dominik Zoner przedstawia obrazy fizyczne początek o godzinie 5-ej.

TEATR WIELKI. Dziś: *Dziewice jeziora.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 13 (25) października 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*